Rok VI^ty. Nr. 7.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela pierwsza Postu*, dnia 13. Lutego 1842.

Religia.

Wywód niewiast po połogu.

Wywód niewiast chrześciańskich po porodzeniu, pochodzi z pięknego przykładu Nayświętszéy Maryi Panny, która, choć nie obowiązana, gdyż była czysta na ciele i duszy, pełniła prawo Moyżesza, czyniąc ofiarę i stawiaiąc się w Kościele z dzieciątkiem. Każda tedy niewiasta, przystępuiąc do wywodu, powinna za przykładem Maryi wzbudzić w sercu swoiém uczucie wdzięczności ku Stwórcy. „Wybawił cię matko Bóg z niebezpieczeństwa, zachował cię z dziecięciem przy życiu, uczynił cię zdolną znów do chwalenia imienia swego; oddayże Mu w przybytku Iego chwałę, podziękuy Mu sercem równie pobożném iak i radosném, i módl się wraz z Kapłanem, który, podawszy ci zapaloną gromnicę, godło żywéy wiary, ufności i miłości, pokropiwszy cię święconą wodą, na znak, że nic nieczystego nie wnidzie do królestwa boskiego, mówi: „Pomoc nasza w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię.“ A potém Antyfonę: „Ta odbierze błogosławieństwo od Pana i miłosierdzie od Boga Zbawiciela swego, bo ten iest naród szukaiących Pana.“ I daléy Psalm 23.: „Pańska iest ziemia i napełnienie iéy; okrąg ziemi, i wszyscy, którzy mieszkaią na nim. Bo go On nad morzami ugruntował, i nad rzekami nagotował go. Któż wstąpi na górę Pańską, abo kto będzie stał na świętém mieyscu Iego? Niewinnych rąk, a czystego serca, który nie wziął na marność duszy swoiéy, ani przysiągł na zdradzie bliźniemu swemu. Ten weźmie błogosławieństwo od Pana, i miłosierdzie od Boga, Zbawiciela swego. Ten iest naród szukaiących go, szukaiących oblicza Boga Iakubowego. Podnieście książęta bramy wasze, i podnoście się bramy wieczne, i wnidzie Król chwały. Któryż to iest Król chwały? Pan mocny i możny, Pan możny na walce. Podnieścież książęta bramy wasze, i podnoście się bramy wieczne, i wnidzie Król chwały. Któryż to iest Król chwały? Pan zastępów, tenci iest Król chwały.“ Chwała Oycu i Synowi i Duchowi świętemu, iak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków, Amen. Skończywszy Kapłan Psalm powyższy, podaie niewieście koniec stuły, która krzyż na nim wyszyty z pokorą ma pocałować, i wprowadzaiąc ią do Kościoła, te odmawia słowa: „Wnidź do świątyni Pańskiéy, odday cześć Synowi błogosławionéy Maryi Panny, który Cię owocem żywota pobłogosławił.“ Przyszedłszy niewiasto przed wielki ołtarz, podziękuy Bogu nayserdeczniéy za

odebrane dobrodzieystwa, i złóż przed ołtarzem Iego to mocne przedsięwzięcie, iako pragniesz i chcesz wychować twe dziecię ku iego doczesnemu i wiecznemu uszczęśliwieniu. Tymczasem Pasterz tak się nad tobą modli: „Panie zlituy się nad nami, Chrystusie zlituy się nad nami, Panie zmiłuy się nad nami. Oycze nasz, i tam daléy.“ Potém: „Panie Boże móy, zachoway twą służebnicę, w Tobie nadzieię pokładaiącą. Ześliy iéy Panie pomoc z Twoiéy świątyni, a z Twoiéy wysokości strzeż iéy. Niechay nieprzyiaciel nie ma do niéy przystępu, a syn nieprawości niech iéy nie szkodzi. Panie! wysłuchay modlitwę moią, a głos móy niech do Ciebie przyidzie. Pan z wami i z Duchem świętym.“ Módlmy się: „Wszechmogący wieczny Boże! któryś przez błogosławionéy Maryi Panny rodzenie boleści wiernych rodzących w radość zamienił, weyrzyi łaskawie na tę służebnicę Twoię, z wesołością wstępuiącą do świątyni Twoiéy na złożenie Ci dziękczynienia, i spraw, ażeby po tém życiu przez zasługi téyże błogosławionéy Maryi i Iéy przyczynę do wieczneý szczęśliwości z potomstwem swoiém dostać się zasłużyła sobie. Przez Chrystusa Pana naszego, który z Oycem i Duchem świętym żyie i króluie na wieki wieków. Amen. „Nakoniec pokrapiaiąc Kapłan położnicę święconą wodą, mówi: „Pokóy i błogosławieństwo Boga wszechmogącego, Oyca i Syna i Ducha świętego, niechay zstąpi na cię i na zawsze pozostanie. Amen.“ Matko! gdy Kapłan te ostatnie modły nad tobą odmawia, w pełnéy radości i w naygorętszych dziękach przypomnieć sobie możesz ową niebezpieczną godzinę, w któréy wszechmocna ręka naszego Boga i Oyca ciebie i potomka twego przy życiu zachowała. Nie możesz z swego dziękczynienia innéy Bogu milszéy złożyć ofiary, iak kiedy twe dziecię ofiarować Mu będziesz w tém uczuciu pobożności, w iakiém ofiarowała Marya Panna Syna swego Iezusa. Nie masz dla ciebie, pobożna matko! żadnego ściśleyszego na ziemi obowiązku, iak ten, ażebyś twe dziecię tak wychowała, aby i Bóg miał z niego chwałę, Ty pociechę, a bliźni pożytek. Niechay ci przeto nie będą za trudne by nayprzykrzeysze prace i mozoły około wychowania iego. Nie powierzay dziecięcia twego w ręce takie, w którychby uszkodzenie iakie na duszy lub ciele ponieść mogło. Nie spoczniy wprzódy, dopóki dziecię twe albo przy tobie, albo przy innéy troskliwéy osobie nie zaśnie. Podwaiay twe prace i czuwania nad niém, gdy w wieku przybierać będzie. Staray się nayusilniéy o to, aby poznało Boga i Iego święte prawa. Zaszczepiay w niém zaraz z młodu pobożne i cnotliwe życie, przyzwyczaiay do pracowitości, a chroń od niedbalstwa; słowem, prowadź ie do Boga i wszego dobrego przez słowa i własny przykład. A tak w boiaźni Pańskiéy i pracowitości wychowane dziecię, będzie żyło Bogu na chwałę, rodzicom na pociechę i ludziom na pożytek.

Ieżeli zaś podobało się Naywyższemu powołać do siebie dziecię twe, matko! tedy wiedz, że Bóg iest i zostanie na zawsze naszym naylepszym Oycem, nie tylko kiedy nam daie, ale i tedy, kiedy odbiera; nie tylko kiedy nam błogosławi, ale i wtedy, kiedy na nas zsyła rozmaite krzyżyki. Iego więc świętéy woli z pokorą się odday, a dziękuiąc mu za ocalenie twoie własne, nie otwieray ust na szemranie przeciwko Niemu, ale z cierpiącym Iobem sprawiedliwym wołay: „Bóg dał, Bóg wziął; niech będzie Imię Iego błogosławione!“

Ogrodnictwo.

O płotach samorodnych.

(Ciąg dalszy.)

Rok czwarty.

Na wiosnę czwartego roku, poczyna się przeplatanie odnóg, od czego zależy przyszła dobroć, trwałość i piękność płota samorodnego. Przeplatanie takowe powtarza się corocznie, dopóki dowolna wysokość płota osiągnioną nie zostanie. Uskutecznia się to w ten sposób: 1. Wyimuie się kołki, które były dawane dla wyprostowania odnóg. Figura 8. *a. a. a.* 2. Na całéy linii płota wtykaią się w ziemię pomiędzy wysadki kołki *a. a. a.* w odległości trzech stóp ieden od drugiego, a pięć stóp nad ziemię. 3. Do kołków *a. a. a.* przywiązuią się w poprzek pręty *b. b.*, dwanaście cali od ziemi; do tychże prętów przywiązuią się odnogi głogu. Kołki *a. a. a.* i pręty *b. b.* są tedy podstawą przyszłego płota; potrzeba ie więc dać w linii zupełnie prostéy. Skoro powyższe przygotowanie uskutecznione zostało, przystępuie się do przeplatania odnóg w ten sposób: *A.* wszystkie boczne pędy głównych odnóg skracaią się za pomocą noża do dwóch, trzech, czterech oczków; wierzchołki głównych odnóg zostaią ieszcze w całości. *B.* Do przeplatania potrzeba dwóch osób; zręcznieysza, zaopatrzona wgrube skórzane rękawiczki, układa czyli przeplata odnogi; druga zaś trzyma w pogotowiu włókno, lub rószczki wierzbowe, albo łozowe, do ich przywiązywania. Osoba, która przeplata, stać powinna na zewnętrznéy stronie płota; okoliczność ta iest ważną, iak się niżéy pokaże. *C.* Figura 9. wyraźnie przedstawia układ tychże odnóg, czyli plecionkę płota. Główném prawidłem, od którego moc i regularność płota zawisła, iest to, aby przy pierwszym zaplocie lewa odnoga pieńka, po prawéy stronie stoiącego, zachodziła naprzód (czyli od strony oplataiącego) na prawą odnogę lewego pieńka; iak to oddzielenie Figura *A.* wskazuie. Tym bowiem sposobem płot od zewnętrznéy strony bardziéy się umacnia, i dla tego to osoba oplataiąca z téy strony płota stać powinna. Że następny zaplot idzie w odwrotnym położeniu, Figura *A.* 5., rozumie się samo z siebie. *D.* Głóg był tu sadzony na sześć cali odległości; przyimuiąc, iż przez zgrubienie pieńków odległość ta zmnieyszyła się o dwa cale, przeto kratki, czyli okna płotu, mniéy więcéy trzymać maią w kwadrat cztery cale. Wymagać niepodobno, aby wszystkie były zupełnie iednostayne, iednakże, im są równieysze, tém też płot będzie pięknieyszy i regularnieyszy. Gdyby więc tu i ówdzie iedna odnoga od drugiéy zbytecznie odstawała, potrzeba ie z sobą powiązać, iak to widzieć można przy *e. e. e. e.* Figury 9. *E.* Nakoniec odnogi przywięzuią się lekko do poprzedniego pręta *b, b,* przy *d, d, d;* wierzchołki się przycinaią, mocnieysze na sześć, ośm, a słabsze na cztery, sześć cali powyż pręta *b, b,* i na tém kończy się w tym roku przeplatanie płota. Wciągu lata, w miarę buyności gruntu i dogodności pory czasu, płot od spodu mniéy więcéy się zagęszcza i w górę pędzi. Około św. Iana, przedstawia się, iak to rycina wskazuie. Hodowanie go w ciągu roku czwartego polega: 1. na oczyszczeniu go z chwastów, za pomocą płytkiego przekopania ziemi; 2. na wyhodowaniu stósownéy odnogi, czyli właściwie mówiąc, na przedłużeniu tych odnóg, z których począł się płot formować. Tym końcem, podobnie iak w roku drugim, przycinaią się wszystkie

niepotrzebne pędy, czyli latorózgi, a tylko rzeczone przedłużenia zostawiaią. Rycina przedstawia w mowie będący płotek w iesieni roku czwartego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Tomasz Morus.

Tomasz Morus, kanclerz Anglii, który wolał wiele cierpieć, a nareszcie i śmierć podiąć, aniżeli wyrzec się wiary swoiéy katolickiéy, siedząc w więzieniu, zwykł się był w dni niedzielne i świętne daleko lepiéy ubierać, iak w powszednie. Spytany, dla czego by to czynił, kiedy sam w więzieniu siedzi i od nikogo nie iest widziany, odpowiedział: „Nigdym ia się dlatego w dni świętne lepiéy nie ubierał, abym drugich oczy na siebie zwracał i onym się podobał; ale dla tego, abym tém bardziéy dnie te uświetnił, które na chwałę Boską są postanowione.“ Któż z was, mili czytelnicy, w tém iest podobny temu wielkiemu mężowi?

Niezawodne lekarstwo na piiaństwo.

„Żeby ia się to mógł od piiaństwa odzwyczaić, coby ia téż to za to dał! Człek i czas marnuie, i pieniądze traci, i ruynuie zdrowie, i nie w iednego zawadzi, ztąd kłótnie, biiatyki i wszystko złe, a iak to będzie po śmierci!“ tak sobie wyrzekał Kuba, gdy go Mieyski wypuszczał z komórki. — „Byleś mnie usłuchał, to ci powiem, iak sobie masz postąpić,“ rzekł Mieyski. — „Nu i cóż mam robić,“ zapyta Kuba. — „Oto,“ powiada, „wypiy z wódką co obrzydliwego, a iuż iéy więcéy pić nie będziesz.“ Wróciwszy Kuba do domu, powiada o tém kobiecie. Żona uradowana posłała po półkwaterek wódki, zamąciła mu w nią coś obrzydliwego i dała mu wypić. Wypił, ale mu potém nie dobrze. Ukradkiem idzie do gościńca popłókać. Zastał tam kilku kompanów. Od kieliszka do kieliszka; pili i pili, i Kuba się upił. Maiąc więcéy w głowie, iak potrzeba, zaczął z drugimi burdy. Nareszcie przyszło i do biiatyki. Gdy się więc biią i rozdzieraią na sobie, nadiechał Żandarm i kazał Szołtysowi wsadzić Kubasia do komórki. Nazaiutrz, kiedy go z niéy Szołtys wypuszczał, znowu zaczął namięcić: „O! cobym ia za to dał, gdybym się mógł od piiaństwa odzwyczaić!“ — „„Dyć to przecie nie żadne czary! byleś mnie usłuchał, to ci podam sposób,““ powiada mu Szołtys. — „O usłucham, Szołtysie, usłucham; tylko mi powiedźcie!“ zawoła Kuba. — „„Oto,““ rzecze Szołtys, „„nie chódź pod wiechę, nie chódź do gościńca, nie piy wcale wódki, ani żadnego innego gorącego trunku. W powszednie dni zatrudniay się pracą, a w Niedzielę nabożeństwem; wezwiy na pomoc Boga, a wszystko póydzie dobrze.““ — Kuba usłuchał téy rady i więcéy się nie upił. Otóż lekarstwo na piiaństwo.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)